

nych. I sprawiedliwie takim (z obietnicy Zbawiciela) należy się wieczne błogosławieństwo.

Powtarzam to samo i posetniam: Ćwiczenie się w cnotach ewangelicznych sporządza człowiekowi doczesną nawet prawdziwą szczęśliwość. Wszakże na takie wspaniałe cnoty (z powodu uczciwości) zdobywali się filozofowie, których nam czcigodna starożytność wystawia na przykład ludziom. Wyzuwali się oni z doczesnych dóbr, jak Plato i Krates. Byli wstrzemięźliwi w pokarmach, w dogadzaniu smakowi i w potrzebach życia umiarkowani, jak Xenofon i Fabryciusz. Lubili cichość i na odludność udawali się, jak Dyogenes. Zdobywali się na prawdziwą cierpliwość, przebacząc sobie zadane nawet śmiertelne urazy, jak Sokrates, Kato i Likurg. Godziwych nawet zabraniali sobie rozkoszy, żeby czystszymi udawali się na służbę ołtarzów, jak one panny Westalskie, poświęcone bogini Westcie.

Stańcie nad tym i to rozumieście, Chrześciani! Poganie filozofi z uczciwości ćwiczyli się w takich cnotach: ubóstwa, cichości, wstrzemięźliwości, spokojności, cierpliwości, chociaż jeszcze nie mieli Ewangelii, ani słyszeli o nagrodzie, obiecanéj tym cnotom. Cóż my chrześciani, słysząc o takich zaleceniach i nagrodzie od naszego prawodawcy Jezusa Chrystusa, mając takie przykłady świętych Pańskich, jak się nie powinniśmy ćwiczyć w cnotach podobnych? Te cnoty są drogą podobania się Bogu, prawidłem przestawania z ludźmi pocziwie, łagodnie i spokojnie, twierdzą i zasadą naszej szczęśliwości doczesnej, a drabiną i ośmią szczeblami dostania się do błogosławieństwa wiecznego, do którego niech nas doprowadzi miłosierdzie Boskie, przyczyna świętych i nasze usiłowanie. Amen.



## Kazanie na dzień Zaduszny

wspomnienia wszystkich wiernych zmarłych.

*O pobudkach do ratowania dusz czyścowych i o przestroгах zachowania się od czyśca.*

*Idzieć godzina i teraz jest: gdy umarli usłyszają głos Syna Boskiego, ożyją (Joan. 5).*

**D**zień dzisiejszy jest przeznaczony pamiętce wszystkich wiernych zmarłych w Chrystusie, żebyśmy im (w cierpieniach czyścowych)

wypłacającym się sprawiedliwości Boskiej, przyspieszali chrześcijańskie ratunki. Ale także jest ustanowiony ku przestrodze prawowiernych, tu jeszcze żyjących, żeby się wcześniej i skutecznie zabezpieczali od czyśca. Bo próżno jest użalać się nad cudzą dolą, a swojej nie zapobiegać. Stan terażniejszy więźniów czyścowych jest wskazówką przyszłego naszego: *Co mnie dziś, tobie jutro.* Żebyśmy, wspominając na nich, nie byli ospałymi i nieczułymi zapominać o nas.

Dzień dzisiejszy i ta godzina są dla wiernych zmarłych w Chrystusie, dusz cierpiących, żeby usłyszeli głos naszego ulitowania, wstawiania się za nimi; a tak dostali się z upalenia na ochłodę wieczną. Oto mówi za nimi Bóg, który nam miłosiernie przykazał, i tego nas nauczył, a czeka z dusz wybawionych mieć chwały pomnożycielów i nam sporządzić nowych w niebie za nami przyczynców. Mówi za nimi Zbawiciel Jezus Chrystus: wszakoż On litość swoją zanosił aż do umarłych, wstępując do otchłani po swojej śmierci, odwiedzając i ciesząc się. Ojców tam zatrzymane dusze. Mówi za nimi Kościół Chrystusów, Matka nasza: wszakże wszystkie dnia dzisiejszego kościelne obrządki (czarna żałoba, smutny dźwięk dzwonów, jękliwe kapłanów nad mogiłami śpiewanie) są to głosy, pobudzające do pamięci o nich i wzruszające nas do litości nad nimi. Mówi za nimi wszelkie prawo. Prawo natury, bo ci cierpiący są to ludzie i bracia nasi. Prawo miłości bliźniego, bo to każe pragnącego napoić, łaknącemu ułamać kawałek chleba, nędznemu dać pomoc. Prawo sprawiedliwości, bo ci krewni i dobroczyńcy nasi, może pewniej, dali nam życie, zostawili dla nas swoje majątki.

Dzień dzisiejszy i ta godzina są także dla nas wiernych żyjących: żebyśmy usłyszeli prawdę o czyścu i tę w nas ożywiali najdzielniej. O czyścu naucza nas wiara św. katolicka, a téj wiary prawdy o czyścu w najmocniejszych dowodach św. teologia nam wystawia — że *czyściec jest to miejsce mąk, w którym sprawiedliwych zatrzymują się dusze do czyszczenia się z ostatków pozostałych po śmierci* (Florent. in Decret. Union. Trident. in Decret. Purgat. Leo X. in Constit. contr. Lut.). A ztąd wiara i prawda o czyścu przyniesie nam dwa zbawienne pożytki. Pierwszy: że rozważając te żary, które tam cierpią, grzechy, z których tam się oczyszczają, zadosyćczynienia, dla których najdłużej te święte dusze zatrzymują się, pobudzimy się do przyspieszenia im zbawiennych posiłków. Drugi, że przedsiębiorac tych kar obawiać się, tych się grzechów wystrzegać, te zadosyćczynienia wcześniej uprzedzać,

postanowimy skutecznie zabezpieczać się od czyśca. Na tym będzie cały układ Kazania i ta prosta nauka.

Uwaga 1: *Wierni zmarli cierpiący od żyjących oczekują posilków, żeby pozyskali wybawienie z czyśca.*

Uwaga 2: *Wierni żyjący biorą od wiernych zmarłych cierpiących przestrożę, żeby się uwarowali od czyśca.*

Pełen miłosierdzia Boże! spraw, niech te prawdy będą dla zmarłych wiernych ratunkiem, a oświeceniem dla nas żyjących. Za przyczyną Matki miłosierdzia, najdosłojniejszej Boga rodzicy, którą nabożnie pozdrówmy. *Żdrowaś Marya.*

### Uwaga pierwsza.

Żebyśmy się ulitowali nad stanem dusz czyścowych, wypłacających się sprawiedliwości Boskiej po śmierci, trzeba nam się uwiadomić: *Co tam cierpią? Za co cierpią? I jak długo cierpią?* Cierpią karę *uczucia* mąk niewymownych, także karę *utrąty* widzenia Boga do czasu. Cierpią albo za ostatki grzechów śmiertelnych, już tu, co do *winy*, przez pokutę zgładzonych, albo też za grzechy powszednie. Cierpią tak długo, póki się do najmniejszego nie wypłacą kwartnika. O jak to są trzy najmocniejsze do ratowania pobudki!

Stan dusz cierpiących jest nader okropny, że tam *cierpią karę uczucia*. Tę karę zadawa im ogień natężony od srogości Boskiej i podniesiony nawet do dręczenia duchów. Ogień przechodzący w ostrości wszystkie najsroźsze, na świecie wymyślone i zadawane świętym Męczennikom od prześladowców katownie. Jak straszna katownia św. Wawrzyńca, że go pieczono na roście, rozpalonem żelazem! Bartłomieja, że go żywcem złupiono ze skóry! Wita i Modesta, że ich w kotle wrzącym, pełnym smoły i siarki, smarżono! Erazma, że wszystkie z niego wysnuwano wnętrzości! Apolonii, że jój wszystkie powybijano zęby itd. Ale straszniejsza tęgość ognia, dręczącego duchy cierpiące, moc ognia wszystkie katownie w sobie zamykająca. Dowodzą św. Hilary, Anzelm, Bernard (apud. Faber. Conc. 3 de acabit. panar. Purgat.). Jest to ogień czyścowy tenże, co i piekielny, z tą tylko różnicą, że tamten doczesny, ten wieczny. *Tym ogniem palony bywa potępiony i oczyszcza się wybrany*, mówi św. Grzegorz. Srogość ognia czyścowego dręczącego duchy wybranych, jest najwyższa: już to z przyczyny ostrości i natężenia, że przewyższa ostrość tego doczesnego żywiołnego ognia, już co do trwałości, która ogniowa tu nie może być długa, bo ogień z czasem gaśnie, a człowiek palony w ogniu umiera; tam zaś dusza umrzeć nie może, i sama cierpi oddalona

od ciała; już z strony ustawiczności ciągłej i nieprzerwanej: tu w tym życiu zadawane męki zwalniane bywają potrosze, w ustających i dogorywających w duchach zwierzęcych (*spiritus animales*), nie tak w drugim żywocie (w czyścju) dusza tam nie używa posługi takich duchów, sama przez siebie cierpi i czuje moc mąk. W boleściach tego życia bywa niejako przerwanie i folga przez sen, przez pocieszenia przyjaciół, przez rozerwanie myśli, ale w czyścju nic z tego. O Boże! jakżeś surowy! a kto ogarnie i wypowie moc gniewu Twego!

Stan dusz cierpiących jest nader smutny: bo tam ponoszą *karę utraty*, czyli szkody ubliżenia im widzenia Boga do czasu. Wiernych zmarłych w czyścju cierpiące dusze są to przyjaciele Boscy, w łasce pomarli, dziedzice Królestwa wiecznego, ale oddaleni jeszcze od tego dziedzictwa. Są to pielgrzymi na drodze do nieba wzdychający do ojczyzny błogosławionych, ale ta im droga jeszcze zamknięta. Są to synowie przeznaczeni do światła chwały na widzenie Boga, ale zatrzymani na czas od tego szczęścia, siedzieć muszą w ciemnościach. Co za nędza! jaki żal! jaka tęsknota! Nędzny Absolon odsuniony na czas od łaski ojca swego Dawida, przykrzy sobie i żebrze: *Proszę, niech oglądam oblicze króla* (2 Reg. 14). Cóż się nie dzieje w umysłach dusz świętych, cierpiących, które nadewszystko miłują Boga, nic nie myślą, niczego pożądają prócz Niego, a jeszcze zostają w oddaleniu od tego celu! *Nadzieja przedłużona dręczy umysł człowieka* (Prov, 13, v. 12), mówi mędrzec. Cóż dusze sprawiedliwych cierpiących, które tam najdoskonalej poznają wielkość i słodkość zgotowanego dobra, a tego im nie pozwolono jeszcze używać i kosztować? Jakież to uciśnienie! jak niewymowny smutek! jak potężna ta pierwsza pobudka do ratowania tych to świętych więźniów, z téj okoliczności, że tam cierpią w mękach nieznośnych *karę uczucia i szkody*. A znowu z tego uważania: *Za co cierpią?*

Duszom sprawiedliwych, w łasce Boskiej umierających pozostają się do wypłacenia ostatki grzechów śmiertelnych, których tu nie zgładzili przez pokutę (co do kary) zupełnie; także i grzechy powszednie, które tu lekceważyli. Otóż za to cierpią w ogniu najsroźszym, z tego oczyszczają się najczyściej.

Z tych sprawiedliwych, którzy teraz zostają w czyścju i tam cierpią, niewątpliwie wielu ich (tu żyjąc), zgrzeszyli śmiertelnie, i zasłużyli, żeby na męki wieczne byli skazani. Atoli mocą św. pokuty, którą tu czynili przed śmiercią, Bóg im *winę* grzechu odpuścił, a *karę* za grzechy, czekającą ich wieczną w piekle, zamienił na doczesną w czyścju. Z tych ostatków grzechów śmier-

telnych, nie zgładzonych co do *kary* w tem życiu, o jak tam najściślej i najsurowiej wypłacać się muszą dusze cierpiące! O ile tu w grzechu mieli upodobania, przywiązania do grzechu, kosztowania rozkoszy grzechu, trwania w grzechu, według głupiego poduszczania do grzechu, *quantum stulta iniquitas suggestit*, o tyle tam kary i ostrości w ogniu uczuwać muszą, *Tantum sapiens poena desaevit*, mówi św. Augustyn (Hom 16 ex 50). Jak biegły rzeźmiślnik, kowal, różnie umie się obchodzić z sztuką żelaza, inaczej z cienką, inaczej z grubą, inaczej z mięką, inaczej z twardą, tak mądry ogień czyścowy sprawy ludzkie, każdego człowieka (jakiemy były) najściślej doświadcza, dowodzi Apostół (1 ad Cor. 3 v. 13).

Mało na tym: grzechy lekkie, powszednie, podpadają tam oczyszczeniu najsurowszemu. Wielorako w grzechy powszednie wpadać ludziom zdarza się: albo z krewkości człowieczej, która rozum uprzedza, albo z porywczosci, która nie ma zastanowienia, albo z lekkości, która nie baczy grzechu. Tak je rozróżnia św. Bonawentura (in 2 dist. art. 3 q. 2). Takich nawet drobiazgów, grzechów powszednich, doziera ogień czyścowy w duszach cierpiących, że je tu lekceważyli, z tych zaniedbali się wcześniej oczyścić. O sprawiedliwości Boskiej, jakżeś przenikliwa! że nie tylko w sumienia ludzkie wzierasz z pochodniami zapalonemi, ale i te ułomności najostrzejszym ogniem w cierpiących duchach oczyszczasz! Jak zwyciężająca ta druga pobudka do posilkowania duszom cierpiącym: że tam cierpią za niezgładzone grzechów ostatki. Jeszcze krótko zastanówmy się: *Jak długo cierpią?*

Jak długo sprawiedliwych dusze w czyścju wypłacać się mają? to Bóg sobie zostawił. Ale że z tamąd uwolnieni nie będą, aż się do ostatniego wypłacą kwartnika, to nam oznajmił Chrystus (Math. 5. v. 25). Przedłużenie albo skrócenie czasu ich cierpienia zależy od ciężkości, albo od lekkości ich grzechów, które tu popełnili. Srogość mąk ich, by też na czas najkrótszy, godziny i dni wystawia im za lata najdłuższe i całe wieki. *Ciężej jest w czyścju na mgnienie oka zostawać, niż tu na tym świecie cierpieć najwymyślniejsze męki* (de Panit. dist. 7 c. ult.), mówi św. Augustyn. Nieczułość, zapamiętałość i niedbalstwo żyjących, nie dających tym świętym więźniom ratunku, ich cierpienie przedłuża.

Tknięty paraliżem *kaleka* przy sadzawce Betsaidzie skarży się i narzeka: już tu od lat 38 leżę, a nie znajduję tak litościwego człowieka, żeby mnie tu wpuścił (Joan. 5 v. 7). Chory stękający na łożu boleści liczy z utęsknieniem nocne godziny, pyta się: o kiedyż to będzie dzień? Gdzież to jest lekarz, któryby mi za-

radził? kędy to przyjaciel, coby mię pocieszył? Takie skargi i żale wydają dusze cierpiące przeciwko tym, którzy o nich zapominają, wyludzają ich testamenta, nie dopełniają woli ostatniej umierających. A to jest, czem się ich cierpienie przedłuża. Jak zwyciężająca ta trzecia pobudka do przyspieszenia ratunku tym świętym więźniom, z tej okoliczności, że tam długo cierpią.

Te pobudki niech obudzą nasze ospalstwo, zmiękczą naszą zatwardziałość i wzruszą naszą nieczułość. Wszak mamy do tego najskuteczniejsze sposoby, które tu krótko przytoczę.

Jak w dół upadłego człowieka możemy ztamtąd wielorako wydobyć — albo tam mu spuszczać drabinę — albo podsuwając sznur — albo podając mu rękę, tak możemy posiłkować duszom cierpiącym przez najświętsze Ofiary, przez modlitwy, przez jałmużny. Oto trojaki sposób.

Możemy ratować dusze cierpiące przez najświętsze Ofiary, co jest drabina w dół upadłemu, to Msza św. duszom cierpiącym. Przez tę ofiarę zstępuje do nas Bóg na ołtarz, przez okazanie mu zasługi Jezusa Chrystusa, jakby przez szczeble. Ta najświętsza Ofiara pomaga żyjącym, jakożby też nie wiernym zmarłym w Chrystusie? bo też i oni, w swoim sposobie, stają się uczestnikami chleba żywota. Wierni zmarli w Chrystusie już-ci oni nie zasiadają do tego Boskiego Stołu, z którego my pożywamy przez uczestnictwo Sakramentu ołtarza, staną jednak przed nim, jak głodne szczenięta, oczekujące spadających odrobin z tego Boskiego Stołu. Ofiara Mszy św. z siebie jest *zadośćczyniąca i błagająca*. Przez nią, ile zadośćczyniącą, opłacamy z długów dusze cierpiące, dając Bogu Ojcu Syna Jego za nie, i ofiarując mu Jego zasługi. Tak jako za jednego królewicza, danego w zastaw i rękojmnią, tysiące pojmanych żołnierzy uwolnione bywają, przez nią, ile błagalną, wypraszamy dusze cierpiące, zniewalamy niejako Ojca miłosierdzia do litości nad nimi przez Jezusa Chrystusa, tak właśnie, jak winowajca ujmuje się ołtarza, albo do nóg syna królewskiego rzuca się, żeby tak, za jego wstawieniem się, odpuszczenie od ojca monarchy pozyskał. Owoż pierwszy sposób ratowania dusz cierpiących. Uważcie drugi.

Możemy ratować dusze cierpiące przez modlitwę. Zbawiciel przyrzekł: gdy się dwóch zejdą, wszystko, o co będą prosić Ojca Jego, stanie się im (Math. 18). Modlitwą jakby sznurem przyciągamy do nas dary Boskie i dobra niebieskie. Modlitwa Mojżeszowa za ludem swoim tak skutecznie związała Boga do miłosierdzia, że mówił Bóg: *Puść mnie, niech się rozżarzy gniew mój na nie* (Exod. 32 v. 10). Niewiasta Tekuitka żołąbą pokryta za

Absalonem prosząca, zmiękczyła gniew Dawida, że przyjął syna do łaski (2 Reg. 14). Takiej żałoby używa dziś Kościół, Matka nasza, żeby złączonemi wszystkich prawowiernych modłami wygnańcom do czasu powrót do ojczyzny błogosławionych dusz cierpiącym u Boga wyżebrał. Owoż wtóry sposób ratowania dusz cierpiących. Namienię jeszcze o trzecim.

Możemy ratować dusze cierpiące przez jałmużny: *Jałmużna*, mówi św. Chryzostom (Hom. in Ep. ad Haebr.), *więzy grzechów kruszy, rozpędza ciemności, ogień gasi*. Ta jest według Tobiasza, *która grzechy oczyszcza, daje znajdować miłosierdzie i żywot wieczny*. Jałmużna wszędzie jest dobra, zawsze zbawienna, ale nigdy się lepiej i zbawienniej używa, jako gdy na okupienie dusz cierpiących, zadłużonych sprawiedliwości Boskiej, łożona bywa.

Gdyż więc mamy tak potężne pobudki i tak łatwe sposoby do posilkowania duszom cierpiącym, już nam się nie godzi, bez ciężkości grzechu, ubliżać im takich ratunków.

Wierni zmarli cierpiący od wiernych żyjących oczekują posilków, żeby pozyskali wybawienie z czyśca. O tym jużście słyszeli. — Wierni żyjący biorą od zmarłych cierpiących przestrożę, żeby się uwarowali czyśca.

### Uwaga druga.

Szcześliwy człowiek, który się z cudzych niebezpieczeństw ostrożności uczy. Owóż taką najzbawienniejszą dusze wiernych zmarłych cierpiące wiernym żyjącym dają naukę. W czyścu są najsroźsze kary, więc tych potrzeba się obawiać. W czyścu najdrobniejsze grzechy w ogniu najsurowiej doświadczane bywają, więc tych trzeba się wystrzegać. W czyścu nie mają miejsca zasługi i zadosyćuczynienia, więc na te trzeba się wcześniej zdobywać. Oto trojaka do warowania się czyśca przestroga.

*Straszna rzecz wpaść w ręce Boga żywego* (ad Haebr. 10 v. 31). Zbierzmy w jedno cokolwiek w przypadkach najokropniejszego na świecie trafia się, albo co cierpią ludzie najprzykrzejszego: utrata majątków, przez co najbogatsi do nędzy i niedostatku przychodzą, potwarze i zniewagi, przez które ludzie najniewinniejsi bywają z dobrej sławy odarci, gwałtowne pożary, które miasta, wsie i wspaniałe pałace obracają w popiół, nagłe wezbrania wód, które przerywają najmocniejsze brzegi, pustoszą łąki i pola; krwawe wojny i bitwy, które ścielą trupem ludzi na placu tysiące i krocie. Zgromadzamy w jedno co dręczy ludzi i prawie do rozpaczki przywodzi ich, ostrość chorób najtkliwszych (boleść zębów, podagry, koliki, kamienia i tym podobnych), wszystko to jest lekkie z po-

równaniem mąk czyścowych, mówi św. Chryzostom (apud Laseiv. Conc. 2 de Fid. defunct.). Któż nie wie, że miecz w rękę olbrzyma silniej uderza i teżiej docina, niż w rękę dziecięcia? Cóż czyni ogień w rękę Bożym, nateżony Jego srogością? Tu w największych nieszczęściach tylko nas jedną ręką dotyka (Job 19 v. 21), tam zaś obiema uderza rękami i całym zamachem. Tu najostrzejsze gniewu swojego ciosy z miłosierdziem zadaje, tam srogość swojej sprawiedliwości daje uczuwać. Żeby ludzie, mając sobie objawioną tę prawdę, uciekali przed gniewem Boskim, a miłosierdzie Jego sobie skarbili.

Zastanówcież się, grzesznicy, *jak będziecie mogli* (by też na czas najkrótszy) *zamieszkać z ogniem pożerającym?* (Isai. 33 v. 14). Na moment palcem ognia boicie się dotknąć, a nie boicie się w stos ognia (z związanymi rękami i nogami) być wrzuconymi, pyta jeden z mistrzów duchownych (Cass. apud. Laselv. lec. citat.) Owoż srogość kary w czyścju powinna was do bojaźni pobudzać. Ta jest przestroga pierwsza. Posłuchajcie o drugiej.

W czyścju najdrobniejsze grzechy w ogniu najsurowiej doświadczają się, nie tam Turków, barbarzyńców, niewiernych i odszczepieńców, nie w grzechach śmiertelnych i wielkich zbrodniach zesłych z tego świata katolików zabiera czyściec, ale sprawiedliwych umierających w Chrystusie, tam czyści wybranych, dręczy przeznaczonych do nieba. Doświadcza sprawiedliwych, chociażby też tu byli świątobliwi jak kapłani, pełni ducha Boskiego jak prorocy, podobni sługom Boskim w pobożności. *W ogniu tam się oczyszczają synowie Lewi, w ogniu Ezechiel, w ogniu Daniel,* dowodzi św. Ambroży (apud Laselv. citat.). Cierpią tam za niezgładzone co do kary grzechów śmiertelnych ostatki, tam się wypłacają z długu grzechów powszednich.

O jak ta ścisłość sprawiedliwości Boskiej powinna cię wskrosz przerażać bojaźnią, grzeszniku! Drobne przewinienia sług swoich Bóg ogniem czyści, jakoż najsurowiej zbrodni nie będzie karał w grzesznikach? Słowom próżnym, z nieostrożności wyrzeczonem, roztargnieniu w modlitwie, oziębłości w nabożeństwie ogień czyścowy naznacza: cóż słowa bluźniercze, zlorzeczące, potwarliwe, uszczypliwe, jadowicie docinające sławie bliźniego, słowa kłamliwe, szydercze, gorszące, cóż gwałcenie dni świętych, śmiechy i gadania w czasie nabożeństw, cóż grzechy nie z ułomności trafiające się, ale z najzuchwalszej złości popelniane, nie będąż karane ogniem wiecznym piekielnym? Uważ to pilnie, grzeszniku, a postanów najskuteczniej nie tylko wielkich, ale i najmniejszych wystrzegać się grzechów. Ta jest druga przestroga. Przytoczę trzecią.



Póki tu żyjemy, winę grzechu przez pokutę możemy zgładzić w nas, co zaś zostaje się po odpuszczeniu grzechu na karę dosyć czyniącą sprawiedliwości Boskiej, mamy na to dostarczającą monetę: *jałmużny, modlitwy, odpusty, posty i najświętsze ofiary*. Nędzne, ubogie dusze w czyścju nie mają téj monety do opłacenia się sprawiedliwości Boskiej. Cierpieć muszą, ale tam zasługować, z odpustów pożytkować, na zwolnienie srogości mąk wylewać modlitwy nie mogą, bo już nie są w stanie zasługi, modlitwy i zadosyćuczynienia. *Już noc przyszła, w którą żaden pracować nie będzie mógł*, mówi Zbawiciel (Joan. 9 v. 4).

Stan ten dusz wiernych cierpiących jest dla was żyjących grzeszników najżywszą przestrożą. Mówią one wam, mówią każdemu: *Co możesz ręką twoją, rób pilno, bo nie masz roboty, ani dowcipu, ani mądrości, ani umiejętności w piekłach* (to jest w podziemnych krainach), *do których się kwapisz* (Eccl. 9). Czyń to, co możesz, cobyś tam czynił, gdy już nie będziesz mógł. Nie zaniedbuj naznaczonej od spowiednika pokuty. Przykrać pokuta, post za obżarstwo, modlitwa za próżnowanie, umartwienie za rozpustę, jałmużna za chciwość, pokuta na krótki czas, a jakże nie będzie najprzykrzej, kiedy tę pokutę tu zaniedbaną nagradzać musisz i podejmować przez czas najdłuższy w czyścju, a broń cię Boże, żeby nie na wieki w piekle. Zastanówże się, zaradz doli twojej zawczasu, zalany łzami prosz z św. Augustynem i mów: *O Panie, w tém życiu oczyszczaj mię i takim uczyn mnie, żebym ognia czyścowego nie potrzebował* (apud. Laselv. loc. cit.)

Wszechmogący, wieczny Boże, panujący nad żywymi i umarłymi! Wiernym zmarłym w Chrystusie daj odpoczynek wieczny, żyjącym wiarę, bojaźń i zabezpieczenie się wczesną pokutą od czyścja. Amen.

---

## Na Święto Niepok. Pocz. Matki Boskiej.

*Z której się narodził Jezus, a zowią  
Go Chrystusem. Math. 1.*

**T**ę najpierwszą i najprzedniejszą z tajemnic życia, śmierci i chwały Maryi: uroczystość *Niepokalanego Poczęcia* obchodząc, mamy jéj tego najwyższego szczęścia, tego najosobliwszego wyboru łaski z nabożeństwem winszować, że tam w tym najszczęśliwszym mo-